

DZIENNIK BAŁTYCKI

NIEZALEŻNE PISMO WYBRZEŻA

CZY
TEL
NIK

ROK III. Nr 249

Środa, 10 września 1947 r.

Cena 3 złote

Prezydent Bierut i Marszałek Żymierski przybędą do Gdańska

W dniach 15 i 14 bm. odbędą się uroczystości w związku z wręczeniem sztandaru Pułkowi Artylerii Lekkiej w Gdańsku. Na uroczystości te przybyć mają Prezydent Rzeczypospolitej — Bierut i Marszałek Rola Żymierski.

Na innym miejscu w dzisiejszym numerze podajemy szczegółowy program uroczystości oraz historię Pułku.

Polska delegacja finansowa wyjechała do Londynu

WARSZAWA (Tel. wł.) — W związku z majacym się odbyć w Londynie 11 września zebraniem rady gubernatorów Międzynarodowego Banku i Funduszu Monetarnego odleciała z Warszawy do Londynu polska delegacja finansowa, na czele której stoi minister skarbu Konstanty Dąbrowski, piastujący stanowisko gubernatora Międzynarodowego Banku.

Podczas bytności w Londynie delegacja polska po zakończeniu obrad przejdzie szereg rozmów z prezesem Międzynarodowego Banku, amerykańskim ministrem skarbu Snyderem i brytyjskim ministrem skarbu Daltonem.

Wyrok w procesie terrorystycznej grupy ROAK

WARSZAWA (PAP). 8 bm. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie terrorystycznej grupy ROAK, działającej na terenie powiatu grójckiego, skazując komendanta i organizatora grupy Głogowskiego na karę śmierci z pozbawieniem obywatelskich praw honorowych i utratą mienia na rzecz Państwa, osk. Piętrasa na 15 lat więzienia z pozbawieniem obywatelskich praw honorowych i utratą mienia, osk. Pietraka na 10 lat więzienia z pozbawieniem obywatelskich praw honorowych na przeciąg 5 lat, osk. Lacha na 10 lat więzienia z pozbawieniem obywatelskich praw honorowych na przeciąg 5 lat, osk. Pacha na 10 lat więzienia i osk. Cabanowskiego na 5 lat więzienia.

»Komitet Ziem Wschodnich« przed sądem

WARSZAWA (PAP). 8 bm. przed Wojtkowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces 10 członków t. zw. „Komitetu Ziem Wschodnich”, który jako przybudołka nielegalnego stronnictwa naro-

Socjaliści czescy przybywają do Warszawy

WARSZAWA (tel. wł.). — W środę o 10.30 przybędzie do Warszawy samolotem z Pragi wicepremier Czechosłowacji Zdeňko Firlinger i generalny sekretarz czechosłowackiej partii socjalistycznej Wilim.

Socjaliści czescy zostali zaproszeni przez komitet wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej. Pobyt ich potrwa 3 dni, w czasie których zwiedzą Warszawę i ważniejsze ośrodki naszego przemysłu.

Znowu granat rozszarpał człowieka

Dnia 8 bm. o godz. 12 w południe zdarzył się znowu tragiczny wypadek na skutek wybuchu znalezionej pociski.

We wsi Maczki gminy Łostowice w powiecie gdańskim — dzieci znalazły na łące granat. Pracujący w tym czasie w polu rolnik, 38 letni Stanisław Gardzik, zauważył to, odebrał od dzieci niebezpieczną „zabawę” i rzucił ją do stojącego opodal czołgu. Na skutek wstrząsu od uderzenia — granat eksplodował — raniąc Gardzika.

W stanie beznadziejnego pogotowie z Nowego Portu odwieziono dzielnego rolnika, który uległ wypadkowi ratując dzieci, do Szpitala Powszechnego w Gdańsku.

(2)

skim ministrem skarbu Snyderem i brytyjskim ministrem skarbu Daltonem.

BRAK ENERGII W WALCE Z KRYZYSEM zarzuca Harry Pollitt rządowi Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). W Hyde Parku odbył się wiec brytyjskiej partii komunistycznej, na którym obecnych było ok. 50 tys. londyńczyków. Sekretarz generalny brytyjskiej partii komunistycznej — Harry Pollitt — wygłosił przemówienie, w którym omówił brytyjski kryzys gospodarczy.

Zaatakował on ostro rząd za jego sposób podjęcia do kryzysu i zażądał podjęcia energicznych kroków dla walki o polepszenie sytuacji gospodarczej. Pollitt podkreślił konieczność ustąpienia ministrów odpowiedzialnych za

obecną katastrofalną sytuację gospodarczą, redukcji przynajmniej o połowę brytyjskich sił zbrojnych, ogłoszenia planu gospodarczego dla przemysłów klu-

czowych, zawarcia układów handlowych ze Związkiem Radzieckim i nowymi demokracjami europejskimi oraz krajami imperium brytyjskiego.

Wyszyński w Londynie

MOSKWA (obsł. wł.). W poniedziałek wyjechała do Nowego Jorku na drugą sesję Generalnego Zgromadzenia ONZ de-

legacja radziecka z wiceministrem spraw zagranicznych Wyszyńskim na czele. W skład delegacji wchodzi również stały delegat ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa Gromyko i posłowie ZSRR w miastach Stanów Zjednoczonych.

Delegatem Ukrainy jest minister spraw zagranicznych Manuiliś, delegatem Białorusi minister Kisieliew.

LONDYN (obsł. wł.). — Wiceminister Wyszyński przybył we wtorek rano do Londynu w drodze do Nowego Jorku na otwarcie Generalnego Zgromadzenia ONZ. Wicemin. Wyszyński opuścił W. Brytanię w czwartek na pokładzie „Queen Elizabeth”.

Wiceministra powitali na lotnisku przedstawiciele brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, po czym minister stanu Mac Neil złożył mu kurtuazyjną wizytę w ambas. radzieckiej.

Gen. de Gaulle atakuje »rządy partyjne«

PARYŻ (PAP). General de Gaulle wygłosił w Bayonne przemówienie, w którym nawoływał Francuzów do masowego wstąpienia do jego partii — „Zjednoczenia narodu francuskiego”.

General — jak zwykle — zaatakował „rządy partyjne”, które — zdaniem jego — stanowią przyczynę obecnej słabości Francji zarówno w polityce wewnętrznej, jak i na arenie międzynarodowej. Mówiąc o sytuacji międzynarodowej, de Gaulle skarżył się na „dyktaturę, panującą w niektórych państwach” i przeszedł następnie do omówienia problemu niemieckiego. Podkreślił on, że Stany Zjednoczone popielają wielki błąd, chcąc odbudować gospodarkę niemiecką, z narażeniem żywotnych interesów

Francji. „Świat zachodni — powiedział gen. de Gaulle — może się zorganizować tylko wokół silnej Francji. Bezpieczeństwo Francji musi być zapewnione, a jej niezbędne potrzeby gospodarcze zaspokojone”.

Oburzenie greckiej opinii publicznej

ATENY (obsł. wł.). Nowy grecki premier Sofulis przedstawił w poniedziałek parlamentowi swój rząd.

Grecka opinia publiczna wyraża oburzenie z powodu interwencji Stanów Zjednoczonych w czasie czerwiec-kryzysu adriatyckiego.

Konferencja francusko-radziecka

MOSKWA (obsł. wł.). We wtorek rozpoczęła się w Moskwie trzecia konferencja francusko-radziecka komitetu związków zawodowych.

Ze strony Francji występuje generalny sekretarz Powszechnej Konfederacji Pracy Leon Jouhaux oraz generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant.

Uczestnicy konferencji obradować będą nad zacieśnieniem współpracy między radzieckimi i francuskimi związkami zawodowymi.

Premier Attlee wrócił z urlopu

LONDYN (PAP). Premier Attlee powrócił w poniedziałek z urlopu i odbył konferencję z wicepremierem Herbertem Morrisonem.

Miesiąc Warszawy

Kiedy Rząd Tymczasowy ogłosił zimą 1945 r., że stolicą Rzeczypospolitej będzie nadal Warszawa, ludzie małej wiary wzruszali ramionami z powątpiewaniem. Wydawało się wtedy, że po Warszawie zostały tylko zgłiszczona, ziemia przesiąknięta krwią i bohaterska legenda. Nic więc dziwnego, że decyzję Rządu Tymczasowego komentowano rozmaicie. Często spotykało się pogląd, że przeniesienie stolicy z Lublina do zburzonej i wypalonej Warszawy jest tylko demonstracyjnym gestem, a w rzeczywistości siedziba Rządu i naczelnych władz będzie Łódź lub Kraków.

Każdego przybysza z Warszawy zasypanyo wówczas pytaniami. I płynęły opowieści o ulicach zasypanych gruzem, o mogiłach na każdym placu, o świątelnicy w szczątkach jakiejś kamienicy na Starym Mieście i o wietrze, który wpada przez okna bez szyb do gmachu, będącego siedzibą Rządu. A tymczasem z dnia na dzień Warszawa wracała do życia. Z ulic zniknęły zwaly gruzów w oknach mieszkań zabłysło światło elektryczne, czerwone tramwaje znowu połączyły odległe dzielnice. Dziś Warszawa jest najruchliwszym miastem w Polsce i nikomu nawet na myśl nie przychodzi, by stolicę można było gdziekolwiek przenieść. Wola i energia narodu okazały się silniejsze od niszczącej siły ognia i żelaza.

A jednak, pomimo że odbudowa stolicy stała się faktem dokonanym, pomimo że tempo tej odbudowy i postawa warszawiaków budzą podziw zagranicą, Warszawa nie przestała jeszcze być miastem gruzów. Dźwignięcie Warszawy z ruin wymaga długich lat najwyższego wysiłku, wymaga wielkiego wkładu pracy i kapitału.

Wrzesień bieżącego roku jest miesiącem specjalnie poświęconym odbudowie Warszawy. W tym miesiącu mieszkańcy miast i wsi całej Polski wnoszą swój materialny wkład w dzieło przywrócenia Warszawie dawnej świetności. Ogólnokrajowa konferencja przedstawicieli związków zawodowych uchwaliła jednogłośnie wezwać wszystkich ludzi pracy, żeby 21 września ofiarowali równowartość jednego dnia pracy na rzecz odbudowy Warszawy.

Mieszkańcy Wybrzeża nie mogą zostać w tyle za innymi dzielnicami kraju w akcji pomocy Warszawie. Powinniśmy zrozumieć, że chociaż każdy z nas ma tysiące własnych trudności i kłopotów, chociaż i na Wybrzeżu od Szczecina po Gdańsk i Elbląg wojna pozostawiła swój straszliwy ślad, sprawa odbudowy Warszawy jest sprawą ogólnonarodową, tak jak Warszawa jest wspólną własnością i dumą całej Polski.

Kiedy przed osmiu laty, w tragicznych dniach września pierwsze bomby padały na polską stolicę, radziejska Nowego Jorku uchwaliła odbudować zniszczenia wojenne Warszawy. Dziś, po wystąpieniach Marshalla, po debatach londyńskich nad odbudową Niemiec dobrze zdajemy sobie sprawę, że Warszawy nie odbuduje zamorski Nowy Jork czy jakiegokolwiek, najbogatsze choćby i największe na świecie miasto. Dziś już wiemy, że Warszawa może liczyć tylko na ofiarny trud swych mieszkańców i pomoc biednego Gdańska, zburzonego Szczecina czy Wrocławia, tysięcy miast, miasteczek i wsi całej Polski.

Dlatego wrześniowe hasło „cały naród odbudowuje swoją stolicę — Warszawę” powinno znaleźć jak najszerszy odzew.

Fala strajków we Francji

PARYŻ (PAP). W całej Francji odbywają się w dalszym ciągu demonstracje i strajki protestacyjne przeciwko obniżce przydziałów chleba do 200 gr. dziennie.

W niedziele i w poniedziałek odbył się strajk protestacyjny tramwajarzy w Lille. W Hawrze rozgorzały strajk powszechny, proklamowany przez związki zawodowe, (CGT). W Clermont-Ferrand zastrajkowało 200 tys. robotników w fabryce części samochodowych oraz 2 tys. robotników w fabryce opon samochodowych Michelin.

W wykonaniu uchwały powziętej przez paryski oddział CGT, tragarze portu Illetta na Sekwanie przetrwali ładowanie cukru na berlińki, które miały odpłynąć do Niemiec.

Czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego” na odbudowę Warszawy

Cała prasa polska przyjmuje wpłaty czytelników na odbudowę Warszawy. Również kasy „Dziennika Bałtyckiego” poczynając od dnia dzisiejszego, podejmują się pośrednictwa w przekazywaniu ofiar społeczeństwa Wybrzeża na rzecz odbudowy i rozbudowy Stolicy. Wpłacone kwoty tegoż samego dnia będą przekazywane na odpowiednie konta.

Ofiarność mieszkańców naszych miast portowych jest uzasadniona. Na pomoc

powodzianom czytelnicy nasi złożyli w redakcji ponad 3.000.000 zł. Jesteśmy głęboko przekonani, że również na odbudowę Stolicy, tak drogiej sercu każdego Polaka, nikt nie poskąpi ofiary, na jaką: go stać.

Ze swej strony Wydawnictwo nasze będzie premiowało — w formie upominku — każdego wpłacającego ofiarę zaokrąglającą zebraną kwotę do pełnych 100.000 zł, wartościowa książka.

Przekroczenie planu gospodarczego hasłem III Zjazdu Przemysłowego w Szczecinie

Przemówienie sekretarza KCZZ Sokorskiego

Przemawiając w imieniu KCZZ na Trzecim Przemysłowym Zjeździe Ziemi Odzyskanych, pragnę jako przedstawiciel polskiego świata pracy, zorganizowanego w Związkach Zawodowych, z całym uznaniem podnieść inicjatywę Ministerstwa Przemysłu i Handlu organizowania zjazdów przemysłowych Ziemi Odzyskanych.

ZNACZENIE ZJAZDÓW

Zjazdy te stanowią nie tylko podsumowanie dotychczasowych osiągnięć, nie tylko są wielką mobilizacją całego narodu do odbudowy i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, lecz stanowią także zwrotny punkt w rozwoju gospodarki tych ziem. Dla polskiego świata pracy fakt ten posiada szczególną wymowę, ponieważ wolniejszy niż na Śląsku rozwój ziem północnych groził pewnym wypaczeniem struktury społecznej mas pracujących województwa szczecińskiego, olsztyńskiego, a nawet w znacznym stopniu i gdańskiego.

Człowiek pracy, podobnie jak i rolnik, siedzi na Ziemi Odzyskanej, poza nielicznymi wyjątkami nie żeby szabrować, nie żeby spekulować żeby budować.

Jeżeli uwzględnimy, że Niemcy zostawili nam na Ziemiach Odzyskanych przemysł zniszczony w 70%, kolejnictwo w 58,2%, przy 54% zniszczonych mostów kolejowych, 56% wysadzonych lub spalonych budynków i 65% zniszczonych budynków mieszkalnych i jeżeli obojętne tych danych zestawimy

WYNIKI DOTYCHCZASOWYCH OSIĄGNIĘĆ

na tych obszarach, obejmujących dziś już 5 milionów ludności, z odbudowaną niemal do poziomu przedwojennego siecią kolejową z dymiącymi piecami hutniczymi i wydobywaniem węgla kamiennego na poziomie przedwojennym — to musimy oświadczyć z całą odpowiedzialnością za swoje słowa, że człowiek pracy na Ziemiach Zachodnich, zarówno robotnik jak i pracownik umysłowy, dobrze zasłużył się Polsce.

Cyfrę zatrudnienia mówią nam, że lokalne zjawiska bezrobocia na ziemiach północnych nie są wyrazem nadmiaru rak do pracy, lecz jest to rezultat niewykorzystania tych naturalnych możliwości przemysłowych, które posiada Szczecin, Gorzów, Starogard i dziesiątki innych miast północnych.

W tych warunkach Zjazd Przemysłowy w Szczecinie zwiastuje

POWAŻNY KROK NAPRZÓD

na który ludzie pracy czekali z utęsknieniem.

Jest już czas, żeby problematykę tych ziem przestano wyodrębniać od całości zagadnień gospodarczych kraju.

OKRES PRZEJŚCIOWY MINĄŁ

Minęły specyficzne, nienormalne warunki. Niewiele różniła się obecnie trudności natury materialnej, tyle tylko że

ostrość tych zagadnień występuje na Ziemiach Zachodnich częściej i bardziej dotkliwie niż w województwach centralnych. Ziemi Zachodnie ciągle jeszcze nie mają w dostatecznej ilości lekarstw. Ciągłe jeszcze trapią ludność choroby. Dotyczy to w pierwszym rzędzie osiedli robotniczych, dla których problem podniesienia zdrowotności stanowi nie rzadko kluczowe zagadnienie.

Człowiek pracy musi odczuwać codzienną, troskliwą opiekę nad sobą. Musimy dążyć do polepszenia jego położenia drogą stworzenia konkretnych faktów: czystych mieszkań i opieki lekarskiej, warunków niezbędnych dla bezpieczeństwa pracy, planowej akcji walki z lichwą, rozszerzenia sieci zamkniętych spółdzielni, ziółków, opieki nad dziećmi i zorganizowanego szkolenia zawodowego.

Trzeci Zjazd Przemysłowy odbywa się **POD HASŁEM PRZEKROCZENIA PLANU GOSPODARCZEGO**.

Jako planu odbudowy naszego kraju. Związki Zawodowe przystępują do tej szlachetnej walki pod hasłem współzawodnictwa. Powołany został Naczelny Komitet Współzawodnictwa pod kierownictwem przewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych — ob. Witaszewskiego. Wólkarnie i górniczy już trwają w tej akcji. Współzawodnictwo staje się symbolem walki świata pracy nad odbudową własnego państwa. Nie zawsze jednak ludzie, nawet ludzie pracy znają sens i istotę współzawodnictwa pracy, zwłaszcza, że wrog nie śpi, zwłaszcza, że działa jeszcze szepczana propaganda.

I dlatego trzeba sobie jasno i wyraźnie powiedzieć o co chodzi.

PROBLEM WSPÓŁZAWODNICTWA

to problem gospodarki narodowej lub w każdym razie gospodarki o przewadze elementów narodowych. W warunkach gospodarki kapitalistycznej racjonalizacja pracy była systemem wyzysku, opartym o maksymalną oszczędność czasu, przy zwiększonej wydajności pracy i zupełnym zmechanizowaniu ruchów pracownika. Przy tym wzrost racjonalizacji nie prowadził do wzrostu realnych płac, a przeciwnie do ich obniżenia, mimo nawet rosnącej wydajności robotników, ponieważ zupełna mechanizacja ruchów człowieka pozwalała zatrudniać robotników prawie bez kwalifikacji, nawet przy bardzo skomplikowanej produkcji.

Podstawowym założeniem współzawodnictwa jest własna inicjatywa kolektywu robotniczego, inaczej mówiąc **INICJATYWA SPOŁECZNA**.

Skierowana na maksymalne udoskonalenie procesu produkcji drogą wynalazczości, polepszenia kosztów własnych produkcji, zwiększenia dyscypliny pracy, naukowej organizacji pracy, zwiększenia kwalifikacji każdego robotnika, jako

nie tylko wykonania planu gospodarczego. Przed nami stoi zagadnienie odbudowy zniszczonej Warszawy, odbudowy zniszczonego Gdańska, zniszczonego Szczecina, Wrocławia i setek miast polskich, spalonych przez okupanta.

Obywatele i Towarzysze: Trzeci Zjazd Przemysłowy posiada dla nas, dla ruchu zawodowego, dla mas pracujących, specjalną wymowę, odbywa się on w Szczecinie. W mieście granicznym, w mieście, które trzyma straż nad Odrą.

Granice nad Odrą to przyszłość i potęgą naszego kraju. Dla człowieka pracy słowa te posiadają specjalną wymowę. Są to słowa zwycięstwa. Zwycięstwa myśli narodowej, narodowej racji stanu, ucieleśnionej przez masę ludową.

SŁOWA ZWYCIĘSTWA

Przed nami stoi jednak zagadnienie

Moskwa odznaczona orderem Lenina

MOSKWA (PAP). Z okazji 800-lecia Moskwy odbyła się uroczysta akademія w Teatrze Wielkim. Na akademii byli obecni członkowie rządu i parlamentu radzieckiego, delegaci do moskiewskiej rady miejskiej, przedstawiciele Komitetu Centralnego partii, organizacji społecznych i armii radzieckiej, jak również delegacje republik związkowych. Wśród licznych gości zagranicznych znajdowała się delegacja polska z prezydentem m. st. Warszawy Tęchowskim na czele. W skład delegacji robotniczych, obecnych na akademii, weszli uczestnicy walk rewolucyjnych z 1935 i 1917 roku.

W prezydium akademii zasiadli m. in. prezydent Szewnik, sekretarz Komitetu Centralnego partii Zdanow, marszałek Woroszyłow.

Po powitaniu przedstawicieli stolic 30 państw zagranicznych, przewodniczący moskiewskiej rady miejskiej Popow wygłosił obszerny referat. Odczytano depesze gratulacyjne od radzieckiej Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, po czym przemawiali przedstawiciele rządów i parlamentów republik związkowych.

Na akademii ogłoszono dekret Rady Najwyższej, przyznający Moskwie najwyższe odznaczenie radzieckie — order Lenina — w uznaniu zasług tej metropolii wobec ojczyzny, w uznaniu miasta i bohaterstwa w walkach z najeźdźcą hitlerowskim oraz świetnych wyników, osiągniętych w dziedzinie rozwoju gospodarczego i kulturalnego oraz odbudowy miasta. Order Lenina otrzymał także szereg instytucji i przedsiębiorstw komunalnych miasta Moskwy, m. in. Metro i Centralny Park im. Gorkiego. Z okazji jubileuszu odznaczono orderami ogółem 3.227 pracowników miejskich.

Na zakończenie uczestnicy akademii uchwaliли list powitalny do generała Simusa Stalina.

800-lecie Moskwy poza granicami ZSRR

BELGRAD (obsł. wł.). We wszystkich miastach Jugosławii odbyły się uroczyste akademie, poświęcone 800-leciu Moskwy. Jedną z głównych ulic Zagrzebia została nazwana ulicą Moskiewską.

LONDYN (obsł. wł.). W Towarzystwie Przyjaźni Radziecko-Brytyjskiej została w poniedziałek otwarta wystawa, obrazująca odbudowę Moskwy. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, członkowie parlamentu brytyjskiego i przedstawiciele społeczeństwa.

BRUKSELA (obsł. wł.). W jednym z największych parków Brukseli zorganizowano zabawę ludową z okazji 800-lecia Moskwy. W parkach wyświetlano filmy radzieckie i umieszczono fotografie stolicy Związku Radzieckiego.

SOFIA (obsł. wł.). W gmachu Teatru Narodowego w Sofii odbyła się uroczysta akademія, w której wzięli udział członkowie rządu, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, generałicia bułgarska oraz przedstawiciele społeczeństwa. Do honorowego prezydium powołano, jako przewodniczącego, generałissimusa Stalina, do prezydium — premiera Dimitrowa, prezydenta Bieruta, prezydenta Benesa i marsz. Tito.

Gratulacje zagraniczne

MOSKWA (obsł. wł.). Święteczny numer najpopularniejszego tygodnika radzieckiego „Ogoniok” publikuje depesze gratulacyjne, nadesłane z okazji 800-lecia Moskwy przez mężów stanu Europy i Ameryki. Na pierwszych miejscach umieszczone są depesze od Prezydenta R. P. Bieruta, marszałka Sejmu Kowalskiego, ministra Obrony Narodowej, Marszałka Zymierskiego oraz prezydenta m. st. Warszawy Tęchowskiego.

Z innych krajów gratulacje nadesłali m. in.: prezydent Benesz, prezydent Paasikivi, marszałek Tito, premier Dymitrow, premier Gottwald, minister Bevin, minister Bidault, generał Eisenhower, marszałek Montgomeri, przedstawiciele Rumunii, Węgier, Albanii i Mongolii.

Minister Snyder w Londynie

LONDYN (PAP). Minister skarbu St. Zjednoczonych John Snyder przybył w poniedziałek wieczorem na pokładzie transatlantyku „Queen Elizabeth” do Southampton.

Minister Snyder obecny będzie w Londynie na posiedzeniu Międzynarodowego Banku Odbudowy oraz odbędzie z angielskim ministrem skarbu Daltonem ważne rozmowy na temat brytyjskiego „głodu dolarowego”.

Regulowanie spraw granicznych

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych poleciło wojewodom utworzenie komisji dla załatwienia wszystkich spraw granicznych.

Do komisji tych wejdą przedstawiciele władz administracji ogólnej II-iej Instancji, Wojewódzkiego Urz. Bezp. Publ. Dyrekcji Cel. Dyrekcji Okręgowej Kolei Państw., Dyrekcji Dróg Wodnych, Wojewódzkiego Wydziału Komunikacji i Innych miejscowych oddziałów Wojsk Ochrony Pogranicza. Ponadto, do komisji tych powołuje się na terenach granicznych województw nadmorskich także i przedstawiciele właściwego Urzędu Morskiego oraz Ligi Morskiej, zaś na terenach górskich przedstawiciele miejscowego oddziału Polskiego Tow. Tatrzańskiego, a na nizinach — przedstawiciele Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Zadaniem Komisji jest ustalenie, opisanie topograficzne i zaznaczenie w terenie szerokości pasa drogi granicznej na poszczególnych odcinkach, jak również oznaczenie granic strefy nadgranicznej.

(a)

Podziękowanie

Wszystkim tym, którzy przyczynili się do oddania celi i ostatniej przysługi tragicznie zmarłemu naszemu synowi i bratu

S. p. WŁADYSŁAWOWI MUCKOWSKIEMU

składamy najserdeczniejsze

Bóg zapłać

RODZICE SIOSTRY I BRACIA



NAWET WĄTRÓBKA

Popularny bohater opowieści Wiecha, Walery Wątróbka, miał w ub. niedziele do wyboru: pracę przy usuwaniu gruzów w Warszawie, zabawę lotniczą na Polu Mokotowskim lub wycieczkę. Wybrał („EXPRESS WIECZORNY”).

„Rzecz jasna gruzy przede wszystkim. No bo rzeczywiście wszyscy nam przy odbudowie pomagają. Czechy nie Czechy, Francuzi w kolorze naturalnym i murzyński, Jugosłowianie nie Jugosłowianie, nawet Włochy tyż się chcą przyczynić, żeby poperować to, co koleżka ich Mussoliniśczak rozbebeszył.

Ale jak na tyle narodowości przy tem zatrudnionych, cała ta robotla ciut — ciut za wolno leci, i dla tego musiem w tem wrześnie lepiej się przyłożyć, żeby odbudowe jak się należy popchnąć.

Wątróbka jest dobrym obywatelem.

A Ty, Czytelniku?

POZNAŃSKI JURANIEC

Juraniec, ogrodnik z Wybrzeża, stał się sławny na całą Polskę dzięki wyhodowaniu nowej odmiany pomidorów, — odznaczających się niezwykle urodzajnością. Poznań pozostawia laurów Wybrzeżu. „GŁOS WIELKOPOLSKI” donosi:

„W ub. sobotę przyniósł p. Piliński do naszej redakcji kilkanaście sztuk sliwek z gatunku „Monarch”, przy czym waga jednej sztuki wynosiła około 120 g. Owoc ten pochodzi z drzew, sprowadzonych przed wojną z Francji, które dzięki staraniom p. Pilińskiego, przetrwały najcięższe zimy i obecnie rokrocznie wydają tak piękny owoc. Według relacji ogrodnika trzy sztuki tego gatunku sliwek ważą normalnie około 250 g. Tymczasem ta sama ilość sliwek wyhodowanych przez p. Pilińskiego, ważą około 350 g.”

O tego rodzaju laury nie możemy być zazdrośni. Odwrotnie, pragniemy, by jak najwięcej było w kraju takich Juranców i Pilińskich.

PRASA I WŁADZA

„IL KURIER POLSKI” skarży się w korespondencji z Olsztyna:

„niektórzy burmistrzowie wydają zakazy, że „bez zgody burmistrza prasie żadnych informacji udzielać nie wolno”.

Nie jest to osobliwością Olsztyna. — Znamy szereg innych miejscowości i to nie tylko na ziemiach odzyskanych, ale i starych, gdzie nie ma nawet możliwości apelacji do burmistrza. W rezultacie — informacja szwankuje, sygnalizacja się sprzeczności, powstają zażalenia.

Cała prasa zgodnie apeluje do władz o ułatwienie dziennikarzowi pehienia się go trudnego zadania. Nic innego nam nie pozostaje, jak wierzcie, że te bezustanne apele przebijają wrzeszczące pancerze, jakimi otoczyli się niektórzy przedstawiciele władz. Leży to przecież w interesie nie tylko obu stron, ale i całego społeczeństwa.

„PRASA”

We wczorajszej wzmiance o ukazaniu się w Bydgoszczy „GAZETY ZACHODNIEJ” — mylnie zostało podane, że wydaje ją „Wiedza”. „Gazeta Zachodnia” wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”.

Nieduży atak na Kanał La Manche

LONDYN (PAP). Po pomyślnym starciu pływaka peruwiańskiego Daniela Carpio, kanał La Manche zaatakowały dwie kobiety: Dunka Elly Andersen i Egipcjanka Fatmy Attallah. Obie one, podobnie jak ich poprzednik, wypłynęły z przylądka Cap Griz Nez po stronie francuskiej i pomyślnie dopłynęły w pobliże Dover (Anglia). Tu jednak natrafiły na silny prąd przeciwny i zrezygnowały z zamiaru osiągnięcia brzegu. Były w tym czasie już bardzo zmęczone, gdyż na przebiecie ostatniej mili przed opuszczeniem morza, zużyły około 4 godziny. Pierwsza z nich, Dunka Andersen, znajdowała się w wodzie przez 21.15 godz.; Egipcjanka zaś przebywała o kwadrans dłużej. Czas obu zawodniczek — a blisko o 6 godzin gorzej od tego, w jakim Carpio przepłynął kanał.

TARCZE SPRZĘGŁOWA
do samochodu Wilys
zakupi zaraz
Sp. Wyd. „Czytelnik”
GDYNIA, ul. Mściwoja 9, tel. 263-60

DOM LECZNICZY
poszukuje
rutynowanego kucharki
od zaraz. Tel. 512-49 Adres: Oliwa-Jelitkowo, Pomorska 70. 2899-k

ZAGINAŁ 5 WRZEŚNIA w SOPOCIE
pies Airedale - Terrier
ostrowłosy brązowy w ciemne łaty. Zwrócić na nagrodę do American Scantic Line — Gdynia Port. 6433

PRZETKONANE!
budynie
Suba
BYLI SA NAJLEPSZE!

Z DNIEM 15 WRZEŚNIA 1947 r.
S. Dem. Kóło Wrzeszcz, Sobótka 18
organizuje kursy księgowości
przebieżkowej z jednolitym planem kont dla zasuwanych. Kurs księgowości uproszczonej oraz skarbowości dla początkujących. Wykłady w godz. popołudniowych.
Informacje i zapisy w sekretariacie od godz. 13-18

DYKTE
cement s m o ł e
pape cement lepnik
wapno lasowane stare
trzcina krede
sufitowy gips
poleca po cenach konkurencyjnych

„HANDUSIRIA”
Gdynia, Jaua z Kolna 12, tel. 264-26

Poszukujemy
pomieszczenia
na magazynowanie
papieru rotacyjnego
w GDAŃSKU
Wiadomości Intendentura
„CZYTELNIK”
Gdynia, Mściwoja 9 telefon 217-43

„Komunikat
Komisji Cennikowej

Komisja Cennikowa przy Wojewodzie w Gdańsku komunikuje, że Cennik cen detalicznych na towary wytwarzane przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym względnie załącznik wydany przez Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu, ustalający dopuszczalną w obrocie handlowym wysokość zysku brutto zostały wyłożone do wglądu osób zainteresowanych w Wydziale Przemysłu i Handlu Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego pokój Nr 250 od dnia 5 września do 18 października 1947 r.

PRZYJMIEMY OD ZARAZ
rutynowanego
samodzielnego buchaltera
Zgłoszenia wraz z życiorysem składane należy pod Nr 2823. Zwraca się uwagę, że reflektujemy na silny pierwszorzędny. 2823-k

LEK. LENT.
Józef Żarczyński
od dn. 1 września b.r. wznowił przyjęcia z zakresu chirurgii stomatologicznej. 1225-M
SOPOT, Rokossowskiego nr 27.

SKŁADNICA ZEGARMISTRZOWSKA
Stanisław Domke i S-ka
BYDGOSZCZ, UL. DŁUGA 38
Kupuje — Sprzedaje
części i narzędzia zegarmistrzowskie
Listowne zamówienia — odwrotną pocztą 212-kw

LEKARZ - DENTYSTA
Irena Nowicka-Borkowska
przyjmuje 10 — 12 i 15 — 17
ul. Abrahama 28 m 3. I piętro 6402

REKLAMY I NAPISY
plakaty, litery z drzewa i metalu — wykonuje Mikołajski i Śmigiel, Gdynia, ul. Świętojańska 65, tel.: 2-255 156-D

BURSZYŃN
KUPUJE:
Gdańska Wytwórnia Wyrobów Burszyniech
Wrzeszcz Korbanowskiego 1, narożnik ul. Klinicznej. 954-M

Gospodarka rolna na Wielkim Pomorzu

Podczas Zjazdu z okazji Dni Rolniczych Wielkiego Pomorza przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej Reguły wygłosił niezwykle interesujący referat pt. „Możliwości gospodarki rolnej Wielkiego Pomorza w świetle 3-letniego Planu Odbudowy Gospodarczej”.

Referent poświęcił parę miesięcy żmudnej pracy na zbieranie danych statystycznych, uzgadnianie danych cyfrowych, wreszcie na obserwację pracy rolnika bezpośrednio w terenie. Same cyfry, którymi prelegent zobrazował odczyt, zajmują ni mniej ni więcej, tylko 48 stron maszynopisu referatu jednak nie stracił nic na swej przejrzystości i plastyczności. Zanim referat ogłoszony zostanie drukiem w broszurze, zaznajomimy naszych czytelników w dużym skrócie z jego treścią.

ROLNICY BIJĄ REKORDY

Wielkie Pomorze, obejmujące swym zasięgiem województwa: szczecińskie, bydgoskie, olsztyńskie i gdańskie, przed wojną za mieszkali było 5,5 mil. osób, obecnie mieszka tu 3 mil. 773 tys. ludności. W 1949 r. przewidyuje się 4,5 mil. ludności. Na ogólną liczbę 4 mil. ha zaostrano 2 mil. 300 tys. ziemi. Przy tej ilości sprzężaj, którymi dysponuje nasze rolnictwo cyfry, obrazująca obszar ziemi zaostranej, jest jeśli nie imponująca, to w każdym razie zupełnie zadawalająca. Na jednego konia przypada 9 ha ziemi do uprawy. Rolnicy pomorscy bili często prawdziwe rekordy. Zdarzało się, że jeden koń uprawiał gospodarstwo 14 hektarów. W ogólnym wzroście życia ta szlachetna walka o chleb przechodziła niepostrzeżenie.

POTRZEBNA JESZCZE 10 TYS. TRAKTORÓW

Rolnik wykonał pracę w ramach swych możliwości w 100 procentach. Jednakże mógłby wykonać o wiele więcej, gdyby miał się pociągować w dostatecznej ilości. Obecnie woj. szczecińskie posiada 1240 traktorów. Dla wykonania zasiewów według planów na r. 1948 potrzeba tu 3.333 traktorów, a w 1949 r. — 1.833 dalszych traktorów. W woj. gdańskim mamy obecnie 458 traktorów, w r. 1948 potrzeba 30 nowych traktorów. W roku zaś 1949 Gdańsk obyłby się już bez nowych traktorów, gdyby jednak zależało na zwiększeniu wydajności gleby i pogłębianiu uprawy należało by zasilić woj. gdańskie 1100 nowymi traktorami. W woj. bydgoskim w roku przyszłym niema konieczności zwiększania liczby traktorów. W r. 1949 trzeba by dostarczyć rolnikom bydgoskim 797 traktorów, i tu znów, jeśliby zależało na zwiększeniu wydajności gleby (uprawa wglab), należałoby zatrudnić około 2 tys. traktorów. W woj. olsztyńskim sytuacja przedstawia się może na gorzej. W 1948 r. trzeba by sprowadzić 2 tys. traktorów, w 1949 r. potrzeba będzie dalszych ok. 1.900 traktorów. Łącznie dla wykonania zasiewów według planu trzyletniego Wielkie Pomorze potrzebuje jeszcze 10 tys. nowych traktorów.

WOJEW. GDAŃSKIE NAJLEPIEJ ZAGOSPODAROWANE

W obecnej chwili sprawa zagospodarowania ziem pomorskich wyraża się procentowo w sposób następujący: szczecińskie za gospodarowane jest w 48 proc., gdańskie w 77 proc., bydgoskie w 76 proc., olsztyńskie w 44 procentach. Plany w roku przyszłym odnośnie zagospodarowania przedstawiają się następująco: szczecińskie 70 proc., gdańskie 86 proc., bydgoskie 75 proc. (brak koni przędzających spowodować tu może zjawisko wsteczne), olsztyńskie 65 procent. W roku 1949 według planów przewiduje się zagospodarowanie terenu całego Wielkiego Pomorza w 90 proc.

CHLEBA NAM STARCZY

Jeśli chodzi o sprawę zbiorów, już dziś możemy stwierdzić, że w latach najbliższych starczy nam chleba, o ile oczywiście wykluczy się jakieś katastrofy rolnicze. W roku bieżącym pszenicy będzie brakowało około 54 tys. kwintali, a więc bardzo niewiele. Za to żyta będziemy mieli pod dostatkiem, nadwyżka wynosi 100 tys. kwintali. W r. 1948 proporcjonalnie do zwiększenia obszaru uprawy przewidzieć można nadwyżkę pszenicy (ok. 53 kwintale) i żyta (1 mil. 877 tys. kwintali). Dość słabo przedstawia się sprawa zaopatrzenia w roku bieżącym w paszę. Brakować nam będzie przeszło milion kwintali paszy. Przyczyna tego jest wymarżnięcie zasiewów. Jednakże już w roku przyszłym przewiduje się nadwyżkę paszy w ilości 3,5 mil. kwintali. Zysniaków mamy pod dostatkiem, a nawet osiągnięliśmy poważną nadwyżkę. Po wojnie zwiększyły się tereny uprawy buraków cukrowych. Kiedy przed wojną na 1 mieszkańca przypadało 13 kg cukru, obecnie wypada 33 kg. Nadwyżka cukru wynosi 1 mil. 180 tys. kwintali, wartości (licząc po 150 zł. za 1 kg) przeszło 17 miliardów złotych.

O DUŻE MOŻLIWOŚCI HODOWLI TRZODY CHLEWNEJ

Inwentarz nasz jest, jak wiemy, dość słaby.

Ruch statków

Za czas od godz. 15 dnia 8 bm. do godz. 15 dnia 9 bm.

Gdynia:
Na wejściu: nor. Fabian, pol. Polesie, pol. Syriusz, szw. Hoewding, szw. Ofra, fin. Mira, fin. Halvar H., amer. Adie Bagly Danica.
Na wyjściu: szw. Starke, dun. Danix, dun. Hildehold, szw. Nautic, nor. Libra, szw. Torso, pol. Orion, amer. Mormacksea, norw. Ask, pol. Posejdon, hol. Hondrug, dun. Alexama.

Gdańsk:
Na wejściu: szw. Nedlan, dun. Aslang, fin. Ville, szw. Moldawia, szw. Castor.
Na wyjściu: szw. Bandia, szw. Fredman, — dun. Hilde, pol. Bawol, dun. Hafnia, szw. — Norruna.

by licznie. Przed wojną na 100 mieszkańców przypadało w rejonie obecnego Wielkiego Pomorza 14 koni, obecnie przypada u nas 8 koni, w głębi kraju 11. Przed wojną na 100 mieszkańców wypadła 34 sztuki bydła, obecnie 13. Świn — 48, obecnie 23. Trzeba tu zaznaczyć, że przewiduje się duży wzrost pogłowia trzody chlewnej. Na przestrzeni trzech lat dojdziemy do cyfry 51 na 100 mieszkańców. Również duże możliwości są w dziale hodowli drobitu.

W każdym razie do pełnego zagospodarowania braku nam ok. 100 tys. koni i 500 tysięcy sztuk bydła, w tym ok. 400 tysięcy krów dojnych.

BĘDZIEMY JEDLI WIECEJ MIĘSA, NIŻ PRZED WOJNĄ

A teraz parę danych z dziedziny produkcji zwierzęcej. Na jednego mieszkańca Wielkiego Pomorza przypada w 1947 r. 186—200 litrów mleka, w r. 1948 przewiduje się 185—203 l, w r. 1949 204—231 l. Tak więc przekroczymy ilość przedwojenną, wyrażającą się cyfrą 206 l na mieszkańca.

Mięso: w roku 1947 przypada na osobę 12—13 kg, w r. 1948 18—26 kg, w r.

1949 31—40 kg; plan przewiduje 33 kg na osobę, a więc będziemy mogli plan przekroczyć. Przed wojną przypadało 22 kg mięsa na osobę. W r. 1947 przypadało po 22 jaja na osobę, w r. 1948 — 33, w r. 1949 — 50 jaj.

KONIECZNA WSPÓLPRACA Z ZW. SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Podsumowując zawarte w referacie dane prelegent stwierdził, że obecnie sprawa najważniejszą dla rolnika jest kwestia nie głowia zwierzęcego. Rolnik i zrzeszając go instytucja: Zw. Samopomocy Chłopskiej powinni z góry wiedzieć, na jaką ilość inwentarza mają nastawić gospodarkę. Brak i, choćby sprężaj, należałoby wynagrodzić wydajniejszą uprawą, tu znów konieczne są nawozy sztuczne. Zw. Samopomocy Chłopskiej powinien być poinformowany o pracach wszystkich urzędów i instytucji rolniczych. I tak np. Związek winien być w swoim czasie powiadomiony o zapasach paszy, które na skutek nieudolnej gospodarki w roku bież. uległy zniszczeniu. Szczególnie ścisły kontakt winien utrzymywać Zw. Samopomocy Chłopskiej z Regionalnymi Urzędami Planowania.

Historia Gdańskiego Pułku Artylerii Lekkiej

W związku z uroczystością wręczenia w dniu 14 bm. sztandaru Gdańskiemu Pułkowi Artylerii Lekkiej przytaczamy poniżej historię tego pułku.

Po odniesieniu zwycięstwa nad Niemcami szereg bojowych jednostek obu armii walczących został rozformowany przy przejściu na stopę pokojową. Z rozformowanej II. Samodzielnej Brygady Artylerii Przeciwpancernej został sformowany obecny gdański Pułk Artylerii Lekkiej, powstały z 29 pułku artylerii ppancernej i części 31 pułku artylerii ppancernej. Formowanie się pułku odbywało się we wsi Ujazd koło Gredziska Wielkopolskiego.

Po całkowitym sformowaniu się pułku otrzymał rozkaz zmiany miejsca postoju i przenosił się do garnizonu m. Gdyni. Po przybyciu w dniu 8. 8. 1945 r. na nowe miejsce dyslokacji przystąpiono do doprowadzenia do stanu używalności budynków koszarowych, zniszczonych przez wojnę. Przed pułkiem stały olbrzymie zadania. W pierwszym rzędzie przystąpiono do rozbudowywania terenu w rejonie koszar, usunięto wiele min i pocisków artyleryjskich, w budynkach oszklono okna, naprawiono centralne ogrzewanie i dokonano wielu innych prac.

Oprócz tego, mimo nawału prac własnej, pułk wyznaczył konwoje do pierwszych transportów UNRRA, jak również grupy o-

ficerów i żołnierzy, którzy przyjmowali pierwszych repatriantów z zagranicy.

W dniu 28 lutego 1946 r. na podstawie rozkazu dowódcy Dywizji Piechoty pułk zmienił miejsce dyslokacji, zajmując koszarę we Wrzeszczu przy ulicy Grunwaldzkiej 184. Po przybyciu do koszar zmobilizowano wszystkie siły, jakimi pułk dysponował, dla uporządkowania zniszczonych budynków. Praca ta trwa do dnia dzisiejszego, co świadczy z jakimi trudnościami pułk się boryka, zdany na własne siły. Mimo kolosalnych trudności i własnych prac pułk przy stał się w nastaniu wiosny do akcji siewnej nie szczędząc sił, sprzętu i pracy żołnierzy, którzy zaorali i zasiali 477 ha w majątku Rekowo, przekraczając plan. Z nastaniem zimy ci sami żołnierze nie szczędząc rąk i trudu przystąpili do akcji żniwnej, wykonując plan pracy w 240 procentach.

Rozkazem Min. Obr. Narodowej z dnia 28 maja 1947 r. pułk otrzymał w ramach Dywizji Kaszubskiej nazwę Gdańskiego Pułku Artylerii Lekkiej.

Brakujące podręczniki szkolne ukażą się w najbliższym czasie

Od kilku dni działka szkolna zaopatruje się w podręczniki szkolne. Większość podręczników dla szkół podstawowej została dostarczona przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych na początku roku szkolnego. Obecnie brakuje jeszcze kilku podręczników dla szkół podstawowej i szeregu książek dla szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących. Książki te jednak znajdują się już w druku i ukażą się na półkach księgarskich w najbliższych tygodniach. W najbliższym więc czasie szkoła podstawowa będzie miała wszystkie podręczniki z wyjątkiem historii dla klasy V, ponieważ odpowiedni podręcznik nie został jeszcze napisany.

W drugim rzucie zamierzano pierwotnie zaspokoić potrzeby szkół zawodowych, jak się dowiadujemy jednak drukuje się równoległe podręczniki dla szkół średnich zawodowych i ogólnokształcących. Są to wszystko nowe pozycje. Drukarnie PZWS pracują na 3 zmiany i przygotują wiele milionów podręczników. Rzecz zrozumiała, że nie podobna było zdążyć wydrukować wiele milionów książek w terminie do 1 września. Kto się orientuje w technice pracy drukarni, w ilości korekt, jakie muszą być stosowane, łatwo zrozumie opóźnienie w dostawie książek. A przecież podręczniki muszą przejść jeszcze przez introligatornię. Te podręczniki, które zostały wydrukowane przed 1 września, są na rynku w dostatecznej ilości. Brakujące zjawiają się w najbliższym czasie. (zg)

Co można znaleźć na dnie morza?

Nurkowie, którzy opuszczają się na dno gdyńskich basenów portowych, przy gotowaniu są na różne niespodzianki. Znajdowano już samochody, bomby głębinowe, kotwice, dźwigi i najróżniejsze żelastwo. Ostatnio przy nabrzeżu Rumuńskim w strefie Wolnoczowej BOP, przeprowadzając prace nurkowe, wydobyto z dna basenu zatopiony sprzęt wojkowy, części dźwigów i wozy. (m)

NOWA USTAWA w sprawie koncesjonowania handlu

W najbliższym Dzienniku Ustaw będą ogłoszone rozporządzenia wykonawcze do Ustawy z dnia 2. 6. 1947 r. „O zezwoleniach na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych” (Dz. Ustaw R. P. Nr. 43 poz. 220). Są to:

1. Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie obowiązku uzyskania zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych.

2. Rozporządzenie Ministra P. i H. wydane w porozumieniu z ministrami Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych o właściwości władz przemysłowych oraz o trybie i warunkach udzielania zezwoleń.

3. Rozporządzenie Ministra P. i H. i Ministra Skarbu w sprawie wysokości oraz terminu wnoszenia opłat za zezwolenia na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych i zawodowe wykonywanie czynności handlowych.

Ustawa ma na celu:

a) walkę z nieuczciwą konkurencją, szko-

liwą dla uczciwej części kupiectwa polskiego,

b) stworzenie należytej organizacji handlu prywatnego.

Pierwszy cel będzie osiągnięty przez udzielenie zezwoleń tylko tym obywatelom państwa, którzy mogą wyegzistować się od powiedniami kwalifikacjami fachowymi i etycznymi. Drugi cel zostanie osiągnięty przez opracowanie i stworzenie z punktu widzenia potrzeb gospodarczych kraju racjonalnej sieci przedsiębiorstw w poszczególnych branżach.

Rozporządzenia przewidują prekluzyjny termin 15 listopada br., do którego wszyscy (zaśwado już prowadzący przedsiębiorstwo handlowe, jak też mający zamiar prowadzić) muszą wnieść przez miejscowe Zrzeszenia Kupieckie podania o udzielenie zezwoleń.

Do podania należy dołączyć:

a) wypełniony w trzech egzemplarzach kwestionariusz według wzoru stanowiącego załącznik do rozporządzenia.

b) dowód stwierdzający przygotowanie fachowe ubiegającego się lub zastępcy,

kowski, wicem. Skarbu — Kościński, wojewoda Zdrań, oraz naczelny zainteresowanych wydziałów.

W dyskusji na temat możliwości osiedlenia w woj. gdańskim około 500 rodzin ofiar powodzi z woj. warszawskiego zabierali głos: wiceminister Kościński, min. Kwiatkowski, wicewojewoda Rot oraz przedstawiciele Gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego. Ustalono, że poza doprowadzeniem przeznaczonych dla ofiar powodzi budynków mieszkalnych do stanu używalności, należy również zaostrzyć mechanizm w każdym gospodarstwie około 5 ha ziemi, co pozwoli na wcześniejsze usamodzielnienie się powodźnian.

Na wniosek wojew. Zdrań, powołano Komitet dla przeprowadzenia technicznej strony akcji osiedleńczej, w skład którego weszli m. in. przedstawiciele Wydz. Osiedleńczego, Wydz. Rolniczego, PUR-u, O.U.L.-u, Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz Wydz. Opieki Społecznej. Dla wcześniejszego zgromadzenia koniecznych materiałów budowlanych oraz przygotowania akcji ornej — postanowiono wyasygnować 25 mil. zł. (a)

Osiedlanie powodźnian na terenie województwa gdańskiego

Generalny Sekretarz Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ofiarom Powodzi — min. Kazimierz Rusinek, po odbyciu kilkudniowej inspekcji wojew. olsztyńskiego bawił na Wybrzeżu.

W gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku odbyła się konferencja, poświęcona rozszerzeniu akcji osiedleńczej również na teren wojew. gdańskiego. Wzięli w niej udział prócz min. Rusinka wicemin. Wojskiego oraz wojewody warszawskiego, — również pełnomocnik Rządu dla Spraw Wybrzeża — min. Kwiat-

Instytut Bałtycki w gmachu PSM w Gdyni

Ministerstwa Żeglugi akceptowało wniosek Instytutu Bałtyckiego o przydział mu części gmachu Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, celem utworzenia tam biur i biblioteki Instytutu. Instytut Bałtycki zajmuje całe drugie piętro gmachu Państwowej Szkoły Morskiej. (kj)

ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

SŁEDZIE Z POŁOWU

Statek rybacki „Polesie” przyszedł 8 bm. do Gdyni, przywożąc z połowu 105 t. śledzi świeżych, 3 t. śledzi solonych i 5 t. ryby białej. Klaruje Rummel i Burton.

BAWELNA
Holenderski statek „Van Gelden” wszedł 8 bm. do Gdyni, przywożąc 215,6 t. bawełny z Holandii. Wyładowuje przy nabrzeżu Polskim. Klaruje Rummel i Burton.

S/s „RATAJ”
8 bm. wszedł do portu gdyńskiego s/s „Rataj” z ładunkiem 1400 t. tomasyny z Antwerpii. Wyładowuje przy nabrzeżu Polskim.

Z WĘGŁEM DO WŁOCH
Wśród statków, które opuściły 8 bm. port gdyński z ładunkiem węgla, największe za-

BIEL CYNKOWA

Duński „Hildehold” odszedł 8 bm. z Gdyni do Kopenhagi z ładunkiem 71, 24 t. bieli cynkowej. Klaruje Navigator.

Z ŁADUNKIEM WELNY

Holenderski statek „Hundsrug” przyszedł 7 bm. do Gdyni z ładunkiem 108,1 t. drobnych z Rotterdamu i Antwerpii. Jest to przeważnie surowa wlna i wlna czesana. Klaruje Rummel i Burton.

PRZELADUNKI SZCZECINA

W sierpniu przeładunki Szczecina zwiększyły się o 43%, osiągając cyfrę 80.782 tony. Eksport wynosił ca 68 tys. t., w tym ca 40 tys. ton węgla, 15 tys. t. koksu i 3 tys. bunkru. Z centralnej części portu wyszło ponad 9 tys. ton różnych towarów. W imporcie

było ca 12 tys. t. mody. Ponadto drobne ilości celulozy i makulatury. Kon. przywieziono 2604.

W PORCIE SZCZECIŃSKIM

W sierpniu zanotowano na wejściu 141 statków, z tego 106 szwedzkich. Pozostałe reprezentowały handery: duńska, polska, norweska, Zw. Radzieckiego, holenderska, francuska i aliancka.

S/s WISŁA

Nasz parowiec towarowy „Wisła”, który przyszedł z Lulea, wyładowuje w Gdańsku 4543 t. rudy dla naszego przemysłu hutniczego.

DO USTKI

Stale mnożą się jednostki, które przychodzą do Gdyni i Gdańska po węgiel, są kierowane do Ustki. Tak więc z Gdyni odszedł do Ustki fiński żaglowo — motorowiec „Styrsoe”, a z Gdańska ż/m Szw. Bandia.

WIEKSZY ŁADUNEK RUDY TRANZYTOWEJ

Ciągle nadchodzi statki z rudą. Wiozą one przeciętnie około 2 tys. t. fińskiej „Hildegard”, który wyładowuje obecnie w Gdańsku, przywiózł większy ładunek, bo 4005 t. rudy tranzytowej dla Czechosłowacji. Klaruje Balticping.

Z KONMI

Duński parowiec „Lotte Skou” zawinął do Gdańska przywożąc 669 koni z portu Randes. Wyładowuje przy Dworcu Wisklanym. Klaruje Polbal.

Duński parowiec „Danix” przywiózł do Gdyni, do nabrzeża Pagedu 423 konie z Randers. Klaruje Baltica.

APATYTY Z MURMAŃSKA

Sowiecki parowiec „Kuban” zawinął do portu gdańskiego, przywożąc 9200 t. apatytów z Murmańska. Klaruje Navigator.

Jadwiga Szkiel jest najlepszą dziewiarką w Polsce

Zakończenie wyścigu pracy młodzieży

W ub. miesiącu został zakończony w woj. gdańskim pierwszy etap wyścigu pracy młodzieży. Rezultaty jego należy ocenić jako bardzo dodatnie. Wyścig pracy przyczynił się do znacznego podniesienia produkcji w zakładach, w których ta impreza była zorganizowana, oraz obudził entuzjazm pracy wśród młodzieży i starszych. Na terenie woj. gdańskiego przystąpiły do wyścigu 23

zakłady pracy, angażując w akcji 2.300 osób do lat 25. Wydajność pracy młodzieży była oceniona na podstawie ankiet dniówkowych i akordowych. Za zwiększenie produkcji młodzież otrzymała premie pieniężne i nagrody w postaci różnych wartościowych przedmiotów.

Jednym z najlepszych zakładów pracy przemysłu metalowego okazała się stocznia Nr 1, w której pierwsza grupa akordowo podniosła wydajność pracy od 140 proc. do 179,5 proc. normy. Drugie miejsce zajęła fabryka opakowań blaszanych „Daimon”, na trzecim miejscu znalazła się stocznia Nr 4. Doskonałe wyniki osiągnęły trzy zakłady przemysłu dziewiarskiego, w których dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się kierownictwa i zapałowi uczestników, przeciętna wydajność pracy przekroczyła 200 proc. normy. Spośród pracowników dziewiarskich na pierwszym miejscu znalazła się Jadwiga Szkiel, osiągając 356,7 proc. normy i zdobywając tym samym pierwsze miejsce w dziedzinie dziewiarstwa w Polsce. W przemyśle drzewnym Wybrzeża przodujące miejsce zajęła fabryka mebli w Gościnnie, której wzrost produkcji wynosił od 140 proc. do 264 proc. Na wyróżnienie zasłużył robotnik Paweł Teclaw (260 proc. normy). Wyścig pracy w tym zakładzie trwał jednak zaledwie dwa miesiące, ponieważ wskutek wzmożonej pracy wy-czerpały się zapasy materiału technicznego. Dobrych wyników osiągnęli robotnicy fabryki obuwniczej w Starogardzie (do 190 proc. normy) oraz budy szkła (również do 190 proc. normy). W przemyśle spożywczym wyróżnili się pracownicy fabryki cukrów i czekolady „Anglas” w Oliwie. Zachęcona dobrymi wynikami pierwszego etapu wyścigu młodzież Wybrzeża gromadnie zyskała się do następnego etapu i przyłącza się do ogólnopolskiego wyścigu pracy. (w)

W - jak witaminy, czy S - jak szynka Śmieszności z życia Amerykanina

(Od korespondenta API z Nowego Jorku)

Wchodzę do drogerii na Fifth Avenue. Trzeba wiedzieć, że w Ameryce i w Anglii w drogeriach sprzedaje się też tytoń i papierosy. W olbrzymim hallu kilkunastometrowej kolejki. Nareszcie udeje mi się dostać do lady.

Subjekt pyta mnie grzecznie:

— Czego Pan sobie życzy? — A, B, B, C albo D?

— Nie, — odpowiedziałem. Proszę L-S Lucky Strike. Dwie paczki.

— Papierosy, sprzedaje się po drugiej stronie — odpowiedział subjekt. Ja sprzedaję witaminy — wyjaśnił.

Moim marzeniem byłoby też sprzedawać witaminy w Stanach Zjednoczonych.

Każdy interes, jaki by on nie był, który przynosi pół miliona dolarów dochodu dziennie i to każdego dnia w roku, tak jak przemysł witaminowy w Stanach Zjednoczonych, jest naprawdę

Koloradem dla każdego, kto chce się szybko i łatwo dorobić.

Zrozumiałym byłoby dla mnie, gdyby szła witaminowa ogarnała Wielką Brytanię i Europę — z uwagi na brak odpowiednich środków żywnościowych. Ale gromadnego i chorobliwego lęka witamin, tu, w Stanach Zjednoczonych nie można wytłumaczyć w sposób logiczny. Wydaje mi się, że jest to jeszcze jeden objaw amerykańskiej ekscentryczności.

Przeglądając pięknie ilustrowane strony ogłoszeniowe amerykańskich czasopism, można by dojść do wniosku, że każdy Amerykanin wzrasta w dobrobyt, mając po uszy smacznych, starym systemem przyrządzanych potraw domowych. Ale tak nie jest.

Zagłębiamy do kolumn ogłoszeniowych amerykańskich periodyków. Umieść z nich korzystać, wyczytamy, że każdy Amerykanin, studiujący na uniwersytecie, jest atletą. Po osiągnięciu dyplomu musi — i to koniecznie — co najmniej przez dwa lata brać udział w życiu sportowym, na koniec, nie wybierając wiele, bierze się do prowadzenia byle jakiego interesu.

Dopiero, gdy osiągnie 35 rok życia zaczyna się kłopot.

Teraz cały świat dla niego to 18 golfowych dziur. Dniami, tygodniami biega po polach, szukając coraz to nowych terenów golfowych.

Drugi kłopot, to coraz częściej objawiające się niedyspozycje żołądkowe. W tym samym okresie czasu jego żołądek stara się za wszelką cenę osiągnąć jeszcze raz w życiu piękny, powabny, dziewczęcy urok. A tymczasem w kuchni panuje nieład.

Obydwójka zaczyna wypadać i siwieć włosy, dokuć zmęczenie, reumatyzm i bóle głowy. Wydaje się im, że już całkowicie zatarli ochotę do życia.

Taka typowa amerykańska rodzinka z coraz to większym zaciekawieniem czyta w prasie ogłoszenia firm, produkujących witaminy.

Włosy na głowie stają człowiekowi przy czytaniu tych wszystkich bredni, jakie wypisują w ogłoszeniach sprytni i dorabiający się na ludzkiej naiwności kanciarze.

Czego tam nie ma!

Jedną łyżeczką witaminy zastąpi funtowy befszyk albo ewentualnie morgan szparagów. Piszą też o tym, że jedna paczka jakiegokolwiek witamin C12, potrafi zastąpić ilość chleba zjadaną przez dorosłego mężczyznę w ciągu tygodnia. Dziwi mnie więc, że do tej chwili nie wyprodukowano prawdziwych witamin, lecz bomby atomowe, a reklamując się „witaminą” a la Bikini, powodujące nagłe i całkowite wyleczenie od czkawki.

Jeśli człowiek raz chwyci się witamin, jako ostatniej deski ratunku, leżąc swoje przedwcześnie starzejące się ciało, ugrzęźnie w nich na zawsze. Zapłata się i będzie zgubiony, tak, jak w lesie o północy.

Za miesiąc, lub dwa, zostanie stałym klientem najbliższej drogerii. Wszystkie swe oszczędności zamieni na butelki i całe kartony witamin. Łykać je będzie wszędzie, w biurze, w kinie, w tramwaju i na ulicy. Zmyślni zaś producenci puszczają na rynek coraz to nowe gatunki witamin, wykorzystując do tego celu każdą okazję, nawet pierwsze lepsze wydarzenia polityczne.

Plan Marshalla nie udał się całkowicie — stał wniosek (tak twierdzą firmy produkujące witaminy), że Amerykanin karmiony będzie tylko pewnymi produktami żywnościowymi. No i znów okazało się, że wypuszczenia na rynek nowej witaminy.

Ala Amerykanie to łatwowierni optymiści. Uwierzyliby nawet, że witaminy potrafią wyleczyć kogoś z płatuska.

C. Young.

MIGAWKI

Do czego służą ręce?

Jeżeli ręce należą do ekspedientki sklepu spożywczego, to odpowiem bez wahania: ręce służą do mycia. Nie należy bowiem do przyjemności otrzymać np. świeże bułeczki z rąk, na których bakterie grają w piłkę nożną.

Niestety, już w średniowieczu mycie zakwalifikowano jako sprawę diabelską, bardzo szkodliwą na drodze do zbawienia. Toteż, gdy patrzymy na brudne ręce niektórych ekspedientów i ekspedientek, wzrasta w nas przekonanie, że niewiele się u nas zmieniło od czasu pierwszego najeźdy Tatarów.

Na targowisku gdańskim, np. rozegrała się następująca scena. Do boku z jarzynami i owocami podchodzi klientka. Sprzedawczyni wyciera jedną brudną ręką brudny nos swojej pociechy, drugą sięga po pomidora i wydaje następnemu resztę klientowi.

Klientka przez chwilę przygląda się wzmożonej akcji brudnych rąk kupcowej, wreszcie mówi:

— Jeżeli pani ma jeszcze jedną wolną rękę, to proszę o kilo gruszek. Tylko proszę ją czyścić ręką.

A BALKONY — TO PIES?

Spółczesność nasze lubi, gdy na ulicach jest czysto. Nie znaczy to bynajmniej, że społeczeństwo nie śmieci. Wręcz przeciwnie, społeczeństwo uważa, że jego sprawą jest śmiecić, a ZOM-u — czyścić.

ZOM czyści. Niestety, pracownicy ZOM-u mają wstęp tylko na ulice i place publiczne. A przydałoby się, żeby od czasu do czasu mogli zajrzeć na niektóre balkony, np. w domu przy zbiegu ulic 10-go Lutego i Dworcowej. Na balkonach tych wiszą często-gęsto pierzyny, poduchy, szmaty, lachy itp. „dekoracje”.

ZOM balkonów nie sprzątnie. Powin-

ni to uczynić właściciele. Niech w tej złośliwej pracy będzie im pociechą, że mieszkanki mogą dalej nie sprzątać. Bo ich nie widać od ulicy.

MASKOTKA POD WĄSEM

W czasie niedzielnej „Nadmorskiej jazdy konkursowej” na Skwerze Kościuszki w Gdyni speaker zapowiedział popis pewnego automobilisty i dodał, że automobilista ten jeździ zawsze ze swoją maskotką, Januskiem.

Niektórzy widzowie, szczególnie kobiety, głośno wyrażali swoje oburzenie: — Też kawał wariata! Dziecko ze sobą wozisz, żeby mu kark skreślić!

Ukazanie się „maskotki” wywołało konsternację. Albowiem „małym” Januszkowi puszczają się już wyraźny wąsik. „Dziecko” dobiega wieku pobożnego.

TA, ALBO ŻADNA!

W czasie tej samej imprezy popisowała się 10-letnia Basia Płodowska z Sopotu, którą miłośnicy filmu znają już z kroniki filmowej.

Fenomenalna dziewczynka wykazała ogromną sprawność w prowadzeniu samochodu i osiągnęła czas lepszy od niektórych dorosłych zawodników.

Popisem małej automobilistki przyglądał się 12-letni chłopiec. W pewnej chwili młody obywatel pociągnął za rękaw mamę i zawołał:

— Mamo, ja się z nią ożenię!

POPULARNY ŚRODEK

— Pobiegiesz, mała, do apteki i kupisz salicylu.

Biegnie mała do apteki:

— Proszę o... penicylinę.

(t)



— Mógł być się obywatel unąć przed przyjściem do mnie.
— Kiedy myślałem, panie doktorze, że chodzi o wewnętrzną chorobę.

CZOŁOWY W POLSCIE TYGODNIK LITERACKI

„ODRODZENIE”

numer 39 (145) już się ukazał

ARTYKUŁY

H. HIZ — Splotany las, Z. SIWICKA — Jak grają Szekspira..., W. KUBACKI — Proza Iwaszkiewicza, SINCLAIR LEWIS — Małżeństwa (przełożył M. Promiński), M. BRANDYS — List z Wybrzeża, P. HERTZ — Porwanie Europy (dokonoczenie), A. M. SWINARSKI — Dwie nieudane imprezy, Z. BIENKOWSKI — Mał opatrnościowy, R. KLAROWICZ — Od Pelaina do czwartej republiki, S. PAPPEE — Literatura przekładowa. Nadto w numerze: Plotki, plotki, Camera Obscura, „Etymologie poronione, Konkurs literacki p.t.: „Miasteczko Polskie roku 1947”.

Do nabycia w kioskach gazetowych. 207-W

SPORT

Czy zobaczymy w Gdańsku najlepszych bokserów polskich?

W dniu wczorajszym Komitet Odbudowy Warszawy na m. Gdańsk zwrócił się do Gdańskiego Okr. Zw. Bokserskiego z propozycją rozegrania na terenie Gdańska wielkiej ogólnopolskiej imprezy pięściarskiej, której dochód przeznaczony byłby na odbudowę stolicy. Zarząd GOZB zwrócił się natychmiast telefonicznie do Polk. Zw. Bokserskiego w Poznaniu z propozycją rozegrania na naszym terenie eliminacji najlepszych bokserów polskich, celem wyłonienia właściwej reprezentacji narodowej do spotkania ze Zw. Radzieckim, przewidziane go w pierwszych dniach października br. w Warszawie.

W wypadku dojazdu do skutku tej imprezy, byłaby to największa sensacja, gdyż na ringu gdańskim doszłoby prawdopodobnie do wspaniałych i emocjonujących pojedynków. W muszce widzielibyśmy prawdopodobnie Bazarnika z Sowińskim lub ze Stasiakiem, w Koguciej Grzywocza z Krużą. W piórkowej zmierzyłby się Antkiewicz z Czortkiem, ewent. z Marcinkowskim, w lekkiej Rademacher (wraca do czynnego życia sportowego) ze Skierką lub Komudą. W półśredniej Olejnik z Chychlą lub Iwaniskim. W średniej widzielibyśmy Kalczyńskiego z Nowarą lub Trzęsowskim. W półciężkiej trudno ustalić reprezentantów z powodu przejścia Szymury do kat. wyższej, a wresz-

cie w kat. ciężkiej niedawno pozyskany dla Gdańska as atutowy przedwojennej reprezentacji Polski Biłkowski stoczyłby emocjonującą walkę o miejsce w ósmym narodowej z Klimkiem lub Szymalą.

Z układu podanego wyżej wynika, że w razie zrealizowania powyższej imprezy mieliśmyby w Gdańsku wspaniałą okazję zobaczenia wszystkich mistrzów Polski, a jednocześnie sport polski złożyłby na rzecz odbudowy stolicy pokąźną danię.

A. Skot.

KKS Grom - KKS Gedania

Dziś o g. 17 odbędzie się mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów, pomiędzy drużynami KKS „Grom”, a KKS „Gedania” Gdańsk.

O mistrzostwo Polski MO

W ramach mistrzostw Polski drużyn milicyjnych w piłce nożnej zostanie rozegrany w dniu 11 b. m. o godz. 17 na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu interesujący mecz półfinałowy pomiędzy „Partyzantem” z Kielc a reprezentacją milicji okr. gdańskiego. Ze względu na wagę rozgrywek, obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach. Mecz za powiada się bardzo interesująco. (w)

O wejście do klasy A

Dnia 10 bm. o godz. 17 na stadionie miejskim we Wrzeszczu odbędzie się eliminacyjne spotkanie o wejście do klasy A między KS Kaszuba, Kościerzyna a Pocz. towym Klubem Sportowym — Gdańsk.

O godz. 16 przedmecz juniorów ZKS Lechia, Gdańsk z Pocz. towym Klubem Sportowym, Gdańsk.



— Żal mi było tego biedactwa, więc ją ochuchałem, odmuchałem i włożyłem za koszulę. Głodna była i na wpół zmarznięta, myślałem, że ją odratuję. Teraz się patrzę, a ona już nieżywa. No szkoda!... Nie wie pan, gdzieby ją można oddać do wypchania? Pan zna Brukselę, tu chyba jest taki sklep, gdzie ptaki wypychają?

— Nie znam, niestety...

Wziął ją w dłonie i ją się przypatrywać. Oczy na wpół zamknięte, jeszcze błyszczały. Jej szaro-brązowe ciało leżało bezwładnie, rozpaczliwe w swej bezbronności. I znowu wyczuł bolesny skurcz serca.



— Jeżeli ją pan chce, to ją panu zostawiam!... — rzekł Kozik i nie czekając przyzwolenia położył ją na fotelu.

Żegota podziękował i odprowadził go do drzwi. Wyszedł na schody i patrzył za nim z dziwnym, mieszanym uczuciem. I żal był u niego, i lek, i rozpacz, i poczucie bezsilności, i współczucie. Już chciał wracać do izby, gdy w tej samej chwili wybiegła Kasia z pokoju. Trzymała sobie w zębach. Pognała, jak ścigany złodziej.

XVII.

Żegota i Tina pojechali tramwajem do Waterloo, stamtąd autobusem do Charleroi.

W Waterloo zatrzymali się na godzinę. — Chcę zobaczyć miejsce, gdzie Napoleon przeżywał swój trągim... — rzekł Żegota.

— Chcę zobaczyć miejsce, gdzie Napoleon plął sobie w brodę! — rzekła z przekora Tina.

Rozeszli się swobodnie i poszli. Nie wstruszył ich kopiec „Butte de Lion”, podobny do kopca Kościuszki w Polsce, rozczarowała Panorama. Tina krytykowała złośliwie jej twórcę, kpiła z olbrzymiego płótna, określiła, że to kicz ponury, panoptikum jarmarczne, nędzny oleodruk, do pasji doprowadzały ją leżące na przedpolu gipsowe konie z wywalonymi wnętrznościami pomalowane na jaskrawy kolor, trupy ukrwawione, porozrzucane stare karabiny, nieudolna imitacja rzeczywistości.

— Panu to się podoba? — spytała Żegota.

— Wcale mi się nie podoba!

Tina zamyśliła się, w końcu orzekła, że to całe zbiorowisko wrzasku, krwi, rozrzuconych koni i śmie-

sznego patosu chętnie by wysadziła w powietrze. Była zabawna w swym zaciętrzewieniu.

— Chodźmy stąd, chodźmy! — rzekła z pasją. Bo to wszystko kupę śmiechu warte!

A gdy już wyszli na drogę, jąla dowodzić: — Tak wojowali nasi przadkowie! Jakże to niesłychanie śmieszne! Jeden zółg rozgoniłby tę całą hałastę, jeden bombowiec przepełziłby ją na drugi koniec świata! Żal mi Napoleona! To był też taki sam wariat, jak Hitler czy inny diabeł. Grał na loterii i przegrał. Polacy włożyli się za nim i gineli, podobnie jak my włożyliśmy się po Afryce i Italii za Anglikami i ginieliśmy. A raczej oni włożyli się za nami...

Żegota nie słuchał, bo słońce wyszło spoza niskich chmur i rozjaśniło szare pole. Resztki śniegu topniały w brudach. W powietrzu niósł się ciężki zapach ziemi i nadchodzącej wiosny.

— Pa... mnie nie słucha? — zapytała zniecierpliwiona.

— Nie słucham, bo miśza mi wiosna.

— Gdzież tu pan ma wiosnę? Szare pola, kałuże po drogach, chłodny wiatr, brudny śnieg! I już wiosna! Och, jaki z pana niepoprawny romantyk.

— A jednak wiosna już nadchodzi! Widzi pani te drobniutkie pączki na drzewach? O, te szpaki! A jak ta ziemia pachnie!

Tina spojrzała na niego i parsknęła krótkim, nieprzyjemnym śmiechem. Spojrzała jednak, że sprawiła Żegocie przykrość. Stała przed nim, popatrzyła w oczy, jakby zamierzała go przeprosić.

— Ale chodźmy do autobusu, jeżeli mamy zdążyć do Charleroi! Jestem szalenie ciekawa pańskich górników i ich kopalni! Czy ten nasz inżynier nie zawiedzie?

— Nie zawiedzie! — rzekł spokojnie Żegota. Głos jego był ośmieszający.

— Ach, Żegoto, Żegoto! Jaki pan przewrażliwiony! — szepnęła Tina. — No, już! Niech się pan uśmiechnie! Ja proszę!...

Żegota uległ i uśmiechnął się. Bawiła go jej troska o jego humor i lekko nasycała pycha.

— Zaczyna się!... — pomyślał z niechęcią, lecz niechęć w tej samej chwili rozplynęła się, gdy spojrzał w jej oczy. Dostrzegł w nich coś, czego nigdy nie umiał określić. Zrozumiał tylko, że w takim spojrzeniu nie ma zdrady.

— Dobrze, panno Tino! Już wszystko dobrze! — rzekł teraz ciepłym głosem.

Usiedli na kamiennej ławie obok drogi i czekali na autobus. Po polach wałęsał się wiatr, stada wron łopotały ciężko skrzydłami i leciały do lasu, słońce było blade, ziemia wciąż pachniała, drzewa jarzyły się blade - zielonymi pączkami, a w ich koronach wrzeszczały szpaki. Nie wiadomo, o co im chodziło, albo się kłóciły między sobą o jakiś ptasi interes, albo też opowiadały sobie o swych przygodach w podróży, lub cieszyły się tak głośno.

— Dlaczego tak krzyczą? — pomyślał Żegota.

— Kto?

— Te szpaki nad nami!

— Bo pana ujrzały i teraz się nie mogą nadszwić, że coś podobnego pęta się po ziemi. Albo też natrąsają się z niego. Widziały nimie w Egipcie, widziały w Italii, teraz znowu widzą w Waterloo i stąd ich wrzask. Powiadają, że to czupiradło włoży się za nimi i straszy ich niekłada. O, jedźcie autobusem!... (Ciąg dalszy jutro)

Tenisiści szwedzcy w Warszawie i Sopocie

W tym tygodniu przybywają do Warszawy na międzynarodowe spotkanie tenisistów Szwedzi — Warszawa najlepszy tenisista szwedzki (wśród nich prawdopodobnie Bergelin). Po meczu w Warszawie, Szwedzi przejeżdżają na Wybrzeże, gdzie rozegrają drugi mecz z reprezentacją Sopotu. Tak więc po niedawnych występach tenisistów węgierskich, milońcy tenisa mieć będą nową atrakcję w czołach przedstawicieli tenisa szwedzkiego.